TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez C. K. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

№ 23. Kraków dnia 20 Czerwca. 1855.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego odbytych w dniach 18 i 19 czerwca 1855.

Posiedzenie Isze.

Dnia 18 czerwca 1855.

O godzinie 10téj z rana w sali ogrodu Towarzystwa strzeleckiego, w obecności W. Wajda c. k. Sekretarza Namiestnictwa, delegowanego z ramienia c. k. Rządu krajowego, odbyło się pod przewodnictwem Vice-Prezesa Towarzystwa Michała Badeniego posiedzenie Ogólnego Zgromadzenia, na które zebrali się następujący **Członkowie Towarzystwa:** Borowski Stanisław, Brandys Wojciech, Brzeziński Paweł, Bzowski Kazimierz, Chromy Dyzma, Dunikowski Jan, Fibich Alojzy, Homulacz Edward, X. Jakubowski Adam, X. Janutka Walenty, Jerzmanowski Józef, Kałuski Jozafat, Dr. Kozubowski Antoni, Krzyszkowski Ludwik, Milieski Walenty, Niedzielski Erazm, bar. Niemyski Adam, Paszkowski Franciszek, hr. Potocki Adam, Rogojski Józef Bogdan, X. Rozwadowski Antoni, Siegler v. Eberswalde Henryk, Starowiejski Stefan, Straszewski Ludwik, Szumańczowski Ludwik, v. Scheidlin Jan, Tański Stefan, Thieriot Albert, hr. Wodzicki Henryk, Wolski Kajetan, Zahałka Teofil, Zapalski Józef, Zeischner Ludwik. Jawornicki Marcelli, Sekretarz.

Prezydujący, przedstawiwszy Zgromadzeniu p. Komisarza rządowego, zagaił posiedzenie temi słowy:

Szanowni Panowie!

Komitet zapraszając Was na to Ogólne Zgromadzenie, nie mógł przewidzieć tak dotkliwego ciosu, jakiegośmy doznali przez tak zawczesny zgon naszego Szanownego Prezesa.— Nie dawno jeszcze szczyciliśmy się wyborem tak znakomitego i w kraju zasłużonego Męża — dziś nam tylko opłakiwać przychodzi téj niczém nie wynagrodzonéj straty.— Komuż bo lepiéj można było oddać w ręce stér tak potrzebnéj w kraju instytucji, jak Mężowi takiego intelektualnego usposobienia, połączonego z pracowitością i prawdziwie obywatelskiém uczuciem. Najlepszym tego dowodem były zaprowadzone reformy w Komitecie z początkiem Jego urzędowania, których jednak daléj przeprowadzić nie mógł w skutku tyle dolegliwych cierpień i długo trwającéj choroby, która niestety położyła koniec Jego tak zaszczytnemu życiu. — Nie jest to miejsce zastanawiania się dłużéj nad wyliczaniem zasług i cnót tak znakomitego w kraju Męża: już we wczorajszym „*Czasie*" mieliśmy tak piękną i dokładną biografią ś. p. P. Michałowskiego— będzie to zapewne jeszcze ważném zadaniem dla nie jednego uzdatnionego pióra, aby tak piękne i w tak szlachetne czyny obfitujące życie podać do publicznéj wiadomości; moim zaś jest obowiązkiem zwrócić uwagę Szanownych Panów na cel naszego dzisiejszego zebrania.

Pierwszą zatém czynnością będzie wybór Prezesa — a następnie zaczną się dyskussje nad podanemi do rozbioru pytaniami. Zanim jednak do tego przystąpimy, winienem Szanownym Panom zdać choć pobieżną sprawę z czynności Komitetu któremi się zatrudniał od czasu Ogólnego zebrania.

Uchwalonéj, na ostatniém Ogólném Zebraniu, potrzebie przedstawienia Wysokiemu Rządowi zaradczych środków, jakim sposobem możnaby zapobiedz upadkowi większych gospodarstw, z powodu powszechnego braku rąk do pracy, Komitet starał się uczynić zadosyć — jakoż zasięgnąwszy pierwéj rad i spostrzeżeń wielu Członków, uczynił swoje przedstawienie, które jednocześnie prawie z podaniem Towarzystwa Lwowskiego tegoż przedmiotu dotyczącem Wysok. Rządowi wręczoném zostało, a którego treść czuję się w szczególnym obowiązku Szan. Zgromadzeniu udzielić. I tak

Przedstawiwszy Wys. Rządowi obecne smutne położenie kraju, objawiające się przez zmniejszenie produkcji płodów rolniczych, zaniechanie uprawy znacznych przestrzeni, z powodu braku rąk do pracy i wypływającą ztąd drożyznę wszelkich artykułów żywności; przez wielką niedolę i niedostatek klassy uboższéj, upadek ogólnéj zamożności kraju, mianowicie zaś przez zatrważające, do dzikości niemal posunięte pojawy demoralizacji niższych klass ludności, — znajdował Komitet, iż ten opłakany stan materjalny i moralny kraju ściśle się z sobą wiążą i wzajemnie na siebie oddziaływają, że zatém w obu kierunkach zachodzi potrzeba przedsięwzięcia zaradczych środków.

Co do przyczyny upadku gospodarstwa, w większych mianowicie posiadłościach, podzielał Komitet powszechnie objawiane zdanie, iż ją głównie upatrywać należy w braku

rąk chętnych do robót rolniczych, a przynajmniéj niedostatecznéj ich liczby w najważniejszéj i najpilniejszéj zazwyczaj porze; a nie znajdując żadnéj uzasadnionéj podstawy, dozwalającéj przypuszczać, aby brak ten pochodził z nieodpowiedniéj do potrzeb rolniczych ludności wiejskiéj, lub się dał jéj zamożnością tłumaczyć — nie wahał się objawić zdania, iż wzgląd na potrzeby ogólne konsumcji krajowéj, zdaje się gwałtowną wskazywać konieczność obudzenia i wprowadzenia w życie sił uspionych, bezpożytecznie marniejących, a powołanych silną stanowić dźwignię pomyślności krajowéj.

Przedewszystkiem wszelako, widział Komitet nieodzowną potrzebę określenia swego w téj kwestji stanowiska i sposobu widzenia rzeczy; a opierając się na uchwale w téj mierze ostatniego Ogólnego Zgromadzenia, niemniéj jak na własném przekonaniu, wypływającém z długiego i wszechstronnego rozbioru tego przedmiotu, stanowczo wypowiedział, iż odrzuca wszelką myśl jakichkolwiek środków przymusowych, a dobrowolne tylko porozumienie się stron w przedmiocie najmu, za jedynie możebne i do celu prowadzące uważa.

Ze względu wszakże, iż zmiana obecnych stosunków przeprowadzoną została nie w sposób normalny, ale raczéj— w obec gwałtownych wstrząśnień i przeciwności czasowych— jako nieunikniony ich wypływ uważaną być winna, że zatém znajduje się kraj w epoce przejścia, w któréj częstokroć najzbawienniejsze usiłowania napotykają w wykonaniu na przeszkody, których usunięcie możność prywatną przechodzi,— sądził Komitet, iż właśnie o usunięcie tych przeszkód Wys. Rząd upraszać, pod tym względem jedynie wzywać jego skutecznego wpływu i opieki, odpowiedniém będzie i potrzebom rolnictwa i Waszym Panowie życzeniom.

Nadużywałbym może cierpliwości Waszéj, wchodząc w szczegółowy rozbiór każdéj okoliczności, wszystkich stosunków, których ważność dla gospodarstwa krajowego starał się Komitet w podaniu swém uzasadnić; pozwólcie przeto abym się ograniczył na wyłuszczeniu tych środków, które, albo w skutku przekazanego nam przez Was życzenia, albo też następnych narad Waszego Komitetu, jako najpilniejsze do uwzględnienia, Wys. Rządowi przedłożone zostały; a mianowicie:

1) Jak najspieszniejsze przeprowadzenie, już Najwyższym patentem postanowionéj, regulacji służebnictw gruntowych, leśnych i innych: coby nie tylko wpłynęło na tyle upragnione ustalenie własności, ale zarazem przysporzyło właścicielom większym materjalnych środków do zjednania sobie robocizny.

2) Przeprowadzenie projektowanéj przez Wysoki Rząd regulacji gruntów, tj. łączenie, jeżeli nie w jednę całość, to przynajmniéj w większe łany, porozrzucanych kawałków: przez co ułatwione prowadzenie gospodarstwa, wpłynęłoby przeważnie na zwiększenie produkcji, a zarazem umniejszyło potrzebę robotnika.

Względem projektu do tego prawa, przedłożył Komitet w roku zeszłym żądane przez Wys. Rząd objaśnienia, o czém zdaliśmy Wam, Panowie, sprawę na ostatniém ogólném Zebraniu.

3) Prawo urządzające wzajemne stosunki służbowe między panami a ich służącemi; które też, jak wiadomo, Rządowy Okręg Krakowski już obecnie staraniom Prezydenta kraju zawdzięcza, a które bezwątpienia, pod tym względem, najgwałtowniejszéj potrzebie zaradzi.

4) Zaprowadzenie z upragnieniem oczekiwanéj policji polowéj, zapobiegającéj tyle rozgałęzionemu nieposzanowaniu cudzéj własności, które, prócz strat bezpośrednich, pokrywając zarazem chwilowe potrzeby lekkomyślnych przywłaszczycieli, mniej im daje uczuwać konieczność szukania zarobku w uczciwéj pracy; o tyle przeto liczbę robotnika umniejsza.

5) Postępowanie summaryczne i pomoc egzekucyjna w ściąganiu czynszów za wydzierżawione parcelle gruntów dworskich, równie jak należności za udzielane włościanom zapomogi, czy to w zbożu czy w gotowiznie.

6) Powściągnięcie włóczęgostwa i żebractwa, mianowicie ludzi młodych i do pracy zdolnych, tudzież dzieci.

7) Ograniczenie targów tygodniowych w małych miasteczkach w ten sposób, aby, przynajmniéj podczas żniwa, odbywały się wszędzie w jednym dniu tygodnia; przez co by się zapobiegło ciągłéj na nié wędrówce włościan, nie tylko tém samém nie szukających zarobku w najmie, ale i własne zaniedbujących gospodarstwo.

Gdy wreszcie, zdaniem Komitetu, główną i pierwszą przyczyną złego jest niezawodnie rozprzężenie i demoralizacja ludu, ośmielił się zwrócić uwagę Wys. Rządu na potrzebę użycia moralnego wpływu, tak ze strony Władz duchownych jak i administracyjnych, na których głos lud nasz głuchym nie pozostanie, a choć może z wolna, poznawszy swój własny interes, toż obowiązki swe względem bliźnich i kraju, zwróci się na drogę moralności i pracy; a tak w tym razie, jak i w wielu innych, zbawienną bezwątpienia okaże się zasada, iż skuteczniéj jest zapobiegać złemu niż je karać.

Winienem w końcu dodać, iż ważne to ze wszech miar przedstawienie, wypracowane zostało gruntownie przez Członka Komitetu H e n r y k a hr. W o d z i c k i e g o.

Od czasu ostatniego sprawozdania, miał również Komitet sposobność udzielić, na wezwanie Wys. Rządu, objaśnień dotyczących niektórych przedmiotów bliżéj gospodarstwo krajowe obchodzących, a mianowicie:

Względem mniemanéj trudności wyrabiania przez naszych tkaczów płócien przydatnych na potrzeby Komissji wojskowych, z powodu jakoby niedostatecznéj długości sprzedawanéj na targach przędzy: co podało Komitetowi sposobność bliższego wyjaśnienia stosunków naszego drobiazgowego tkactwa i zwrócenia uwagi Wys. Rządu na ważność téj gałęzi przemysłu w kraju naszym, wskazania zarazem środków podniesienia go, odpowiednio do nowych ulepszeń i ogólnego postępu w uprawie i przyrządzaniu lnu: względem czego dostarczył Komitetowi dat i uwag nader gruntownych i zajmujących, a na miejscu zebranych, Członek towarzystwa T a d e u s z M u c z k o w s k i.

Względem zaprowadzenia w W. X. Krakowskiem, istniejącego już w Galicji i innych krajach monarchji, udzielania nagród włościanom za celujący chów bydła i koni.

Względem najwłaściwszych terminów do odbywania nadanych świéżo miastu Krakowu jarmarków, a mianowicie: dwóch do roku na bydło pociągowe, dwóch towarowych i jednego na wełnę.

Otrzymał niemniéj Komitet od Wys. Rządu, w skutek w zeszłym roku zaniesionego podania, bliższe szczegóły objaśniające postępowanie przy szczepieniu zarazy płucowéj u bydła rogatego, według metody Dra Willemsa, wraz z sprawozdaniem o pomyślnych wypadkach doświadczeń użycia jéj, wykonanych w Tyrolu: — równie jak o środku używanym przez Dra Vulkan tamże, celem zabezpieczenia od zarazy winogron, przez zanurzanie ich w słabym rozczynie w wodzie kleju stolarskiego. Wys. Rząd zwracając na ten przedmiot uwagę gospodarzy, zachęca do przedsiębrania prób odpowiednich w razie pojawienia się choroby ziemniaków. — Obiedwie te wiadomości ogłoszone zostały przez nasz Tygodnik.

Celem utrzymania i ożywienia wzajemnych stosunków z Towarzystwem gospodarskiém Galicyjskiém, delegował Komitet z grona Członków naszego towarzystwa reprezentantów na Ogólne Zebrania towarzystwa bratniego we Lwowie, a mianowicie w lutym: Józefa hr. Załuskiego i Edwarda Miłkowskiego, w tym zaś miesiącu Kazimierza hr. Wodzickiego.

Z przyjemnością nawzajem widzimy reprezentowane na dzisiejszém posiedzeniu Towarzystwo gospodarskie Galicyjskie w osobach WW. *Ludwika Szumańczowskiego* i *Kajetana Wolskiego*, a Towarz. leśne Galicji zachodniéj w osobie szan. Prezesa tegoż Towarz. c. k. Radcy leśnego *Thieriot*.

Uznając również Towarz. gospod. Galicyjskie konieczność wspólnego z nami popierania ważniejszych przynajmniéj celów i przedmiotów ogółu gospodarstwa krajowego dotyczących, nadesłało nam w odpisie podania swe przedłożone Wys. Rządowi w przedmiocie braku rokocizny, jako też kommassacji czyli regulacji gruntów. — Komitet nie omieszkał nawzajem przesłać Towarzystwu gosp. Galicyjskiemu kopji swych podań do Wys. Rządu w tymże przedmiocie zaniesionych.

Przechodząc z kolei do stosunków z Członkami towarzystwa — Komitet wymienić może korrespondencje: Józefa Lompy ze Szląska, donoszącego pilnie o wszystkiém co tylko obchodzić może gospodarzy, a dojdzie do jego wiadomości; Radcy ekonomicznego Utieschiel w Pradze z obszernemi uwagami nad zarazą ziemniaków, chorobami bydła i śniecią pszenicy; Witalisa Grzybowskiego w Pradze, o marzannie i o użyciu siły pary do poruszania machin gospodarskich. — Nadesłali również kilka sprawozdań Członkowie czynni, a mianowicie: Kaź. Stęchliński, o uprawie chmielu, o wyrobie wódki z pasternaku i z buraków i inne; Władysław Bielski o jedwabnikach i morwach u niego hodowanych; Jan Scheidlin o osuszeniach drenami wykonanych w Żywcu w r. 1854; Siegler v. Eberswalde o uprawie lnu, tudzież domniemania swoje o przyczynie choroby ziemniaków; Juliusz Cziżek spostrzeżenia nad tymże przedmiotem i nad wpływem na roślinność różnych nawozów; baron Karol Lariss o sposobie uprawy zapobiegającym zarazie ziemniaków; Józef Strobel niektóre szczegóły gospodarskie, przemysłowe i handlowe z Komitatu Liptowskiego; Lipowski Konstanty i Toczyski Michał w przedmiocie braku robocizny.

Większą część tych korrespondencji zamieściliśmy w Tygodniku.

Ubolewamy, iż nie jesteśmy w położeniu wyliczyć większéj liczby podobnego rodzaju sprawozdań, ani też innych z kraju korrespondencji, którebyśmy, o ile przedmiot pozwala, chętnie podawać radzi do wiadomości Członków przez pośrednictwo naszego dziennika, — jako wypływ doświadczeń własnych, z uwzględnieniem krajowych stosunków wykonanych, a tém samém bardziéj zajmujących, a może nieraz więcéj dodających otuchy i podniety, niż opisanie najpomyślniejszych i najświetniejszych nawet rezultatów, w pismach zagranicznych czerpanych. Sprawozdania podobne nadałyby przytém pismu naszemu cechę więcéj praktyczną i rodzimą, nader bezwątpienia pożądaną, niepodobną wszakże do osiągnięcia bez czynnego i stałego spółudziału Członków praktycznem gospodarstwem zajętych; do którego Was też Panowie najusilniéj śmiem wzywać.

Nie mogę w końcu pominąć zaszczytnéj wzmianki o wielce obywatelskim czynie śp. Jana Maciąga, w początku r. b. zmarłego we Lwowie, który zapisem ostatniéj woli przeznaczył, między innemi, 10,000 złr. mk. na fundusz stypendium dla dwóch uczniów wyższéj szkoły rolniczéj przy naszém Towarzystwie. Gdy wszakże dotąd szkoły podobnéj nie posiadamy, a prócz tego, jak nas kurator tego funduszu objaśnić raczył, sam akt fundacji jeszcze zatwierdzenia nie uzyskał, ograniczyć się muszę na téj krótkiéj wzmiance, niepłonną żywiąc nadzieję, że nam z czasem okoliczności dozwolą, z wspaniałomyślnego daru tego w odpowiedni korzystać sposób: względem czego Komitet nie zaniedba znosić się z szanownym Kuratorem, a o skutku swych usiłowań zdać Wam, Panowie, sprawy nie omieszka.

Po tém zagajeniu przystąpiono do głosowania na **Prezesa** Towarzystwa; którym *jednomyślnie* obrany dotychczasowy Vice-Prezes **Michał Badeni**, w krótkich, pełnych szlachetnego uczucia wyrazach, oświadczywszy Zgromadzeniu podziękowanie za ten nowy dowód szacunku i zaufania, zwrócił uwagę na potrzebę obrania, w jego miejsce, nowego **Vice-Prezesa**; którym również *jednogłośnie* wybrany został dotychczasowy Członek Komitetu **Henryk** hr. **Wodzicki.**

Na Sędziów do mającego się odbyć w tymże dniu współubiegania publicznego oraczów o nagrody towarzystwa, zaproszono PP. *Jozafata Kałuskiego, Ludw. Szumańczowskiego* i *Kajetana Wolskiego.*

Na członków honorowych Towarzystwa uchwaliło Zgromadzenie jednomyślnie zaprosić: J. Excellencję hrabiego *Franciszka Mercandin* c. k. Prezydenta Rządu krajowego, tudzież JWW. X. *Franciszka Xawerego Wierzchlejskiego* biskupa przemyślskiego obrz. łacińskiego, X. *Grzegorza Jachimowicza* biskupa przemyśl. obrz. greckiego, X. *Józefa Alojzego Pukalskiego* biskupa Tarnowskiego, X. *Ludwika Łętowskiego* biskupa Jopejskiego i X. *Mateusza Gładysiewicza* prałata kapituły i administratora Dyecezji krakowskiéj.

Poczém przystąpiono do rozpraw nad pytaniami do rozbioru podanemi. (*D. c. n.*)

KALENDARZ GOSPODARSKI.

Lipiec.

(Dalszy ciąg — zob. Ner 22.)

Siew rzepaku zimowego *(brassica oleracea campestris).*

Sądzą pospolicie iż rzepak wymaga koniecznie roli bogatéj, pulchnéj, wilgotnéj, dobrze sprawionéj i kilkakrotną uprawą przysposobionéj: przekonało mnie wszelako doświadczenie że, przy dobréj kulturze i dostatecznéj ilości nawozu, można otrzymać piękne jego zbiory na gruntach lekkich i żwirowatych: nie lęka się téż roli nieco glinkowatéj, nawet mu taka najlepiéj przysłuża, pod warunkiem wszakże aby dokładnie była nawieziona. Nieodzownem jest, prócz tego, aby rola w któréj się zasiewa, takie miała położenie, iżby najdokładniejszy miała odpływ wody podczas zimy; mrozy są dlań zwykle zgubne, jeżeli rośnie w gruncie zatrzymującym w sobie nadmiar wilgoci.

Trzy są sposoby zasiewania rzepaku: 1ód w gruncie siéwem rzutnym; 2re w gruncie rzędami; 3cie w rozsadniku, dla następnego przesadzenia; a prócz tego jeszcze, można zasiéwać rozsadnik albo rzutem albo w rzędy. Siéw w gruncie, bądź od ręki, bądź rzędami, jest niezawodnie najoszczędniejszy i najstosowniejszy, ile razy znajduje się rola zawczasu do tego przysposobiona. Siéw w rzędy uskutecznia się siéwnikiem w 20 calowych odstępach linji. W gruntach bardzo bogatych można odległość tę nieco powiększyć. Ta metoda ułatwia okopywanie ręczne, dozwala użycia gracownika konnego pomiędzy rzędami; ale się nie tak szybko wykonywa jak siéw od ręki, co wielką stanowi niedogodność w czynności, która się bardzo raźno odbyć powinna, skoro dészcz zrosił ziemię. Częstokroć opóźnienie jednodzienne, w takim razie, może się stać bardzo szkodliwém. Wszelako, używając siéwnika konnego, nie tyle wolno siéw idzie, chociaż narzędzie to nie dorówna nigdy szybkości z jaką wykonywa go siéwacz. Pokrywa się usiéw zabronowaniem tak po siéwie ręcznym jak siéwnikiem taczkowym: przy użyciu siéwnika konnego, ziarno się razem rozsiéwa i pokrywa.

Jeżeli się obawiamy posuchy po zasiéwie, bardzo jest korzystnie przejść po roli ciężkim wałkiem, zaraz po przykryciu nasienia. Na ugorze wypada zawsze siać od razu rzepak w gruncie, równie jak po sprzęcie wyki lub innego ziemiopłodu, dopełnionym w czerwcu, a nawet zasiéwając po zbiorze pszenicy lub żyta, kiedy rola jednej tylko wymaga orki przygotowawczéj i kiedy podostatkiem mamy nawozu do sprawienia jéj, co zawsze niemal jest koniecznie potrzebném zasiéwając w ten sposób. Przesadzanie używa się na gruntach które nie mogły być obsiane przed 15 sierpnia, epoka po któréj upływie posiéwy rzepaku nierównie mniéj są pewne w naszym klimacie, wyjąwszy grunta bardzo żyzne, w których siéw udaje się zwykle dobrze aż do początku września.

Należy liczyć iż morg rozsadnika może dostarczyć flanc na trzy lub cztéry morgi, jeżeli był zasiany od ręki lub w rzędy na 10 cali od siebie odległe: w ostatnim razie, można wybiérać na wysadki cały jeden rząd między dwoma, a poprzerywać linje pozostałe. Lepiéj jeszcze, jak to się zwykle dzieje we Flandrji, wybrać z pola przeznaczonego na rozsadnik wszystkie flance, zorać je i użyć pod inną uprawę. Otrzymamy piękniejsze flance zasiéwając rozsadnik rzędami w 20 calowych odstępach, ale wówczas nie można liczyć aby jeden morg dostarczył więcéj flanc jak na zasadzenie trzech; w każdym razie, grunt użyty w ten sposób na rozsadnik, nierównie więcéj będzie wyczerpany produkując flance aniżeli ten na którym rzepak dojrzéwa na nasienie. Prawie zawsze wypadnie go nawieźć silnie zaraz po wybraniu wysadków.

Zasiéwy w rozsadniku powinny się dopełnić w drugiéj połowie lipca, ważném jest bowiem aby mieć silne wysadki i ponieważ wcześnie przesadzone flance zawsze się lepiéj udają. Rzadko się wydarza, aby można otrzymać zbiór całkowity, jeżeli przesadzamy najpóźniéj po 15 października. Dla téj saméj przyczyny, nie należy zostawiać flanc zbyt gęsto w rozsadniku, podczas pielenia, która to czynność prawie zawsze bywa potrzebną.

Do zasiéwu w gruncie od ręki potrzeba około $3^3/_4$ kwart ziarna na morg austr. ($3^1/_2$ na morg npols.); nieco mniéj się używa do zasiéwu rzędowego, który tak należy urządzić aby 30 do 36 ziarn padło na łokieć długości rzędu. Nasienie zagrzebuje się zwykle na $1^1/_4$ do $1^1/_2$ cala głęboko.

Pchła ziemna jest strasznym nieprzyjacielem rzepaku w chwili wschodzenia, równie jak dla rzepy, rutabagi, kapusty, i t. p. Ze wszystkich podawanych dotąd środków powstrzymania zniszczeń tego owadu, których wszystkich niemal próbowałem, nie znam żadnego któremuby zaufać można: jedyny sposób zabezpieczenia się jest zasiéwać większą przestrzeń rozsadnika niżeli ściśle biorąc potrzebujemy; siać zawsze na roli świéżo uprawnéj, a jeżeli można przed dészczem; zagrzebywać ziarno dosyć głęboko ($1^1/_4$ a nawet $1^1/_2$ cala nie jest dla rzepaku nadto), byleby grunt był lekki i pulchny; a nareszcie zasiéwać tylko w roli bardzo bogatéj albo silnie nawiezionéj, aby młode roślinki szybko się rozwijały; pchły bowiem ziemne tak długo tylko są pospolicie niebezpieczne, dopóki rośliny nie dostaną trzeciego listka, to jest tego który wyrasta z pośrodka dwóch liścieni *(cotyledones)* czyli listków zarodkowych, zwanych pospolicie przez rolników *uszkami.* Zdarzyło mi się wszelako widziéć czasem tak wielką liczbę tych owadów, iż zjadały roślinki mające już po trzy i cztéry listki; ale to jest wypadek nadzwyczaj rzadki. W ogólności, winien gospodarz, przy uprawie wszystkich roślin z téj familji, wszelkich używać sposobów jakie tylko są w jego mocy, aby miały silną w młodości wegetację.

Rzepa jako plon powtórny.

Po życie, rzepaku, rzepniku, wyce i wszelkich innych roślinach które się sprząta w ciągu lipca a często nawet w początkach sierpnia, można zasiéwać rzepę, jeżeli rola dobrze jest spulchniona. Należy wszelako pamiętać, iż rzepa w drugim plonie bardzo wyjałowia rolę: nie wypada przeto chwytać się téj uprawy jak w gruncie dostatecznie bogatym, a w każdym razie, trzeba być przygotowanym na lichszy wy-

padek następującego po niéj zbioru, chybabyśmy dali świéży nawóz.

Chcąc uprawiać rzepę w drugim plonie, nadzwyczaj jest ważném zorać pole natychmiast po zebraniu plonu piérwszego, dla korzystania z świéżości jaką pospolicie zatrzymuje ziemia ocieniona, a która rychło znika po utrzątnięciu z niéj zbioru. Kiedy to jest możebném, należy nawet uprzątać zboże w miarę jak się zżyna i suszyć je na polu sąsiedniém a ściérnisko zaraz poorać.

Rzepa nie wymaga głębokiéj orki, a w gruntach lekkich może extyrpator wybornie pług zastąpić.

Co do wszelkich innych uwag, powołuję się na to co już powiedziałem wyżéj o zasiéwie rzepy w czerwcu. Bronowanie i okopywania równie niemal będą potrzebne rzepie uprawianéj pod jesień w ściernisku jak i zasianéj na wiosnę w ugorze.

Jakkolwiekby, zresztą, korzystném być mogło, w wielu okolicznościach, zebrać w tym samym roku plon rzepy, hreczki, prosa, marchwi, itd. po innym już wprzód dosyć wcześnie dokonanym zbiorze, zawsze trzeba mieć w tym razie na uwadze, w jakim stanie grunt się znajduje. Jeżeli nie jest bardzo bogaty, a nie możemy mu poświęcić znacznéj massy nawozu, powtórny plon winien być zawsze przeznaczony do zaorania na zielono, a jeżeli rola nie jest dokładnie wyczyszczona z chwastów, lepiej będzie, w każdym razie, poświęcić czas kiedy jest wolna kilkakrotnéj uprawce niż zbiérać z niéj plon powtórny. W ogóle, metoda powtórnych zbiorów, przysłuża jedynie klimatom uprzywilejowanym i gospodarstwom bardzo czynnym i silnym, w gruntach od dawna na wysokiéj stopie kultury postawionych. Jeżeli będą źle zastósowane, nierównie więcéj wyrządzą szkody zbiorom następnym, niż przyniosą pożytku, a w największéj liczbie okoliczności, dobry *połowiczny ugór* korzystniejszy będzie od takiego dorywczego zbioru.

Siéw hreczki po wyce.

Po wyce najwcześniéj zasianéj i skoszonéj na paszę, będzie już teraz pole wolne, a dosyć jeszcze zostaje czasu na zasianie w niém hreczki, w gruntach dla téj rośliny stósownych, to jest piaszczystych albo lekkich, które się dadzą doskonale spulchnić jednorazową orką. Jeżeli pole przeznaczone jest na jesień pod zasiéw pszenicy lub rzepaku, wypadnie skosić hreczkę zielono na paszę, albo lepiéj jeszcze, jeżeli rola nie jest bardzo bogata, przyorać ją pod ten zasiéw jednorazową orką. Ta metoda sprawiania roli przyorywaniem zielonych plonów stanowi bardzo szacowną pomoc dla gruntów oddalonych od folwarku, albo tak położonych iżby dowóz na nié nawozu był trudny.

Obredlanie plonów okopowych.

W ciągu całego tego miesiąca należy miéć baczne oko na wszelkie plony okopowe, aby nie dopuścić szérzenia się w nich chwastów, ani dozwolić stwardnienia roli przez posuchę. Gracownik konny, w uprawach rzędowych, a motyka ręczna w zasiéwach rzutnych od ręki, winny być użyte na czasie i starannie, dla zapobieżenia obu tym niedogodnościom.

Bronowanie i okopywanie rzepy.

Skoro rzepa zasiana w czerwcu ma już pięć do sześciu listków, zbronowanie bardzo dla niéj będzie korzystne. Chociażbyśmy mieli następnie okopywać, co zawsze jest nader pożyteczne, nie należy zaniedbywać tego bronowania, które doskonale przygotuje rolę do téj czynności; a jeżeli brak rąk nie dozwoli jéj dopełnić, brona, aczkolwiek bardzo niedokładnie, zastąpi okopywanie. Osoby do téj czynności nie nawykłe, lękają się pospolicie wyrządzić rzepie szkodę bronując nazbyt silnie; chociażbyśmy wszelako zniszczyli ich nieco, będzie to nierównie więcéj niż wynagrodzone ożywieniem roślinności jaką czynność ta wywoła. We Flandrji, gdzie dużo siéwają rzepy, gospodarze zwykli mawiać, że *kto bronuje rzepę nie powinien się oglądać po za siebie.*

Wszystko co tu powiedziałem odnosi się do rzepy zasianéj rzutem z ręki. Siana w rzędy, obredla się gracownikiem konnym dwa lub trzy razy w ciągu lipca i sierpnia.

Bronowanie i okopywanie marchwi.

Marchew która była zasianą w życie, lnie, albo jakimkolwiek innym ziemiopłodzie, powinna być także silnie zbronowaną natychmiast po sprzęcie piérwszego plonu. Brona wyrządzi jéj nierównie mniéj jeszcze szkody jak rzepie: dla tego téż można ją przeciągnąć kilka razy wszérz i wzdłuż, tak aby uprzątnąć wszystkę ścierń i większą część chwastów. W ośm dni potém, skoro się marchew dobrze podźwignie, okopuje się starannie motyką ręczną, zostawiając jednę od drugiéj w 10-calowych odstępach.

Uprawa ogrodu warzywnego.

Zasiéwy i przesadzanie.— Rozsadza się jeszcze, w tym miesiącu, mały gatunek *włoskiéj kapusty*, która dojdzie w porze najwłaściwszéj do przechowcnia jéj na zimę. Zasiéwa się także *rzepę* i *wielką rzodkiew zimową* równie jak *endywię*, która się w następnym miesiącu przesadza, do użycia w późnéj jesieni. Zaczyna się już także siać *kozłek* (rapontyka liściowa, roszponka).

Plony. — Do jarzyn wymienionych w zeszłym miesiącu, przybywają w lipcu *fasole*, które dostarczać będą obfitych plonów aż do pierwszych mrozów, jeżeli je mamy w dobrych gatunkach i dobrze koło nich chodzimy. Karłowe czyli piesze będą najpierwsze, a niektóre ich odmiany ciągle kwitną i wiążą się, jeżeli nie zaniedbujemy obrywać zawsze młode strąki do spożycia na zielono, nie dozwalając żadnemu dojrzéwać, jak to już nadmieniłem mówiąc o grochu. Tu również zostawia się jednę grzędę nie tykaną aż do zupełnéj dojrzałości, do zebrania z niéj nasienia. Obierając zieloną fasolę, należy się wystrzegać aby jéj nigdy nie zrywać z rosą albo kiedy rośliny są wilgotne, a w ogólności obchodzić się z niemi bardzo delikatnie, unikając miętoszenia i tratowania łodyg i liści, bez zachowania albowiem tych ostrożności, rośliny przestają rychło wegetować i rodzić.

(*D. c. n.*)

BIWITZ *)

nowa roślina olejna i jéj wyższość od rzepaku i rzepniku.

W dzienniku Towarzystwa gospodarczego czeskiego: *Centralblatt für die gesammte Landeskultur*, F. Teichl zarządca próbierczego gospodarstwa w *Wondrow*, w dobrach X. Schwarcenberga, następną o téj roślinie podaje wiadomość. Już w roku 1853 przedsięwzięto pierwszą próbę z małą ilością nasienia, bo 8 łutów tylko, które się do tyla rozmnożyło, że się w tym roku znajduje obsiane m. w. 4½ morgi pola, najpiękniejszy zbiór obiecujące.

Jakkolwiek Biwitz zupełne ma podobieństwo z rzepakiem co do ziarna, które jest tylko nieco większe, i do téj saméj familji należy, różni się wszelako znacznie kształtem liści, kolorem i kępiastém osadzeniem strączków; ma bowiem ciemno zielone kolczyste większe liście, w młodości prawie jak oset, silniejsze i wyższe łodygi. Zakwita, przy jednoczesnym zasiéwie z rzepakiem, najmniéj o 10 dni wcześniéj, zbiéra się zaś o 14 dni wcześniéj, z czego wynika korzyść wcześniejszego uprzątnięcia pola i możność uprawienia dokładnego, w porę, roli pod następny zasiéw oziminy, a nareszcie, w razie potrzeby, późniejszego zasiania go w jesieni. Wydatek ziarna i słomy, jakkolwiek na starannie uprawnym kawałku próbierczym w r. 1854 trzy razy był większy w porównaniu z rzepakiem, można przyjąć przynajmniéj jako podwójny w zwykłém polu, o czém już sam pogląd na niezmiernie w strączki obfite rośliny dostatecznie przekonywa.

Biwitz tak dalece nieczułym jest na zimno, że nawet z pod śniegu silnie wyrasta, a mróz nie jest w stanie zwarzyć jego łodyg; ziarno ma cięższe od rzepaku, wydatek zaś oleju, i to lepszego, z funta nasienia większy jest o 1¼ łóta, a o ½ łóta to jest o 4% więcéj zostaje makuch.

Zającom zdaje się Biwitz nie smakować, z powodu bardziéj kolczastych liści i ich goryczy, a kiedy w zimie na rzepaku śnieg mocno był przez nie ponurtowany, na przyległém polu z Biwitzem słabe tylko dały się spostrzégać tropy zajęcze; od pcheł zaś ziemnych zupełnie był wolny.

Biwitz przeto zasługuje ze wszech miar być zajętym w ogólną uprawę, a wielu obcych gospodarzy miało sposobność przekonania się na miejscu w Wondrow o zaletach téj rośliny i uznania że się stanie na przyszłość znakomitym współzawodnikiem rzepaku.

Aby przeto uprawa Biwitzu mogła się jak najprędzéj rozpowszechnić, zawiadamia się, iż na miejscu w Wondrow sprzedawać się będzie nasienie zaraz po zbiorze, w ilościach od 1 do 50 funtów. Cena 1 funta ustanawia się na 15 kr. mk. Mała nawet ilość dostateczną będzie na pierwszy raz dla zyskania nasienia, niech więc każdy uprawiający rzepak wykona choć małą próbę, dla przeświadczenia się, na własném polu, o różnicy wypadków hodowania tych dwóch roślin.

Obchodzenie się z Biwitzem jest takie same jak z rzepakiem.

Redakcja powołanego dziennika Pragskiego, ogłaszając powyższą wiadomość, słuszną czyni uwagę, iż źródło z którego pochodzi, najmniejszego powątpiewania o rzetelności jéj nie dopuszcza: zachęca przeto najusilniéj gospodarzy czeskich do przedsiębrania licznych prób z tą uprawą, upraszając zarazem wszystkich, o udzielenie w swym czasie wiadomości o otrzymanych z niéj wypadkach. Pospieszając i my z udzieleniem téj ważnéj, jak sądzimy, wiadomości, takąż prośbę do Czytelników naszych zanosimy.

*) Nie mogliśmy dotąd dowiedzieć się o botanicznéj nazwie téj rośliny, tém mniéj znaleźć jéj opisania w najnowszych nawet pismach: powątpiewamy również aby nazwaną już była po polsku, przed kilku bowiem dopiéro laty po raz pierwszy sprowadzono jéj nasienie z Ameryki północnéj do Europy. Z tych powodów zatrzymujemy témczasowo nazwisko przez sprawozdawcę w dzienniku niemieckim użyte, tém chętniéj, kiedy pod tém właśnie nazwiskiem znajduje się u niego do nabycia nasienie téj ze wszech względów zalecającéj się rośliny.

KOMPOSTY.

(Dokończenie.)

Kompost z błota, szlamu i torfu.

Materje te składają się po większéj części z obumarłych i zbutwiałych roślin i zwierząt wodnych, z ziemią pomięszanych. Ponieważ rozkład ich odbywa się nadzwyczaj powolnie, przeto należy je niezbyt grubo rozpostrzéć, przez rok lub dwa na przystęp powietrza wystawić i w tym czasie kilka razy doskonale przewrócić i przemięszać. Gdy cała massa już jest przygotowana, układa się ją warstwami, w kupy, naprzemian z niewielką ilością wapna, marglu, popiołu albo gipsu i od czasu do czasu poléwa się je uryną, gnojówką itp.

Trzy komposty pod ziemniaki.

1. Układa się warstwa odpadów z fabryki mydeł, w ilości 37 garncy, na to sypie się 1 centnar gipsu i wszystko obléwa przegniłą gnojówką. Poczém cała massa doskonale się przerabia.

Kompost ten w stanie sproszkowanym wysypuje się w brózdy przy sadzeniu ziemniaków w takiéj ilości, aby pod każdy kierz przypadła mniéj więcéj jedna łyżka. Działanie jego trwa rok jeden.

Zbiór ziemniaków można jeszcze podwyższyć, gdy pole przeznaczone pod nie zorze się w jesieni i gipsem posypie, a przed samą zimą jeszcze raz się zorze, zbronuje i pogipsuje.

2. Następujący kompost jest również doskonałym i to nietylko pod ziemniaki, ale i pod wszelkie rośliny jarmużowe (kapusta, jarmuż, szpinak itp.) i rzepowe.

W ogrodzie obiera się jednę grzędę, skopuje się ją dokładnie, obléwa obficie uryną i posypuje gipsem; poczém zléwanie uryną należy kilkakrotnie powtórzyć. Skoro gips zaczyna powoli znikać i staje się coraz mniéj widocznym, potrzeba go zastąpić nową tegoż ilością. Przed zimą grzęda

przykrywa się warstwą odchodów ludzkich, posypuje gipsem, a na wszystko gnój się kładzie.

Na wiosnę zrzuca się z wierzchu gnój i otrzymuje doskonałą ziemię kompostową.

3. Bardzo dobry kompost otrzymać można z naci ziemniaczanéj i świeżego końskiego nawozu. W tym celu układa się te materjały warstwami i mocno się utłacza dla wzbudzenia fermentacji, w skutku któréj nakoniec cała massa zamienia się w proch. Proch ten polać należy rozcieńczonym kwasem siarczanym lub solnym, albo też jeszcze lepiéj mąką kościaną, roztworzoną jednym z tych kwasów. Nadto można dodać jeszcze nieco niegaszonego wapna i oblewać zgniłą uryną, dopóki cała massa zupełnie nie zbutwieje.

Tak przygotowany kompost roztwarza się podwójną lub potrójną ilością gnojówki lub przegniłéj uryny, a za pomocą konewki wléwa się w brózdy, w które mają być sadzone ziemniaki. Działanie jego trwa jeden rok.

Rośliny jarmużowe wtedy dopiéro można poléwać tą mięszaniną, gdy te już do pewnéj wysokości dojdą. Czynność tę najlepiéj odbyć w dnie pochmurne lub wkrótce przed spodziéwanym dészczem.

Kompost Rincker'a.

Pod ziemniaki, rzepy, kapusty, tytonie itp.

Robi się z następujących materjałów: 2 części niegaszonego wapna, 2 części drobno mielonego gipsu, 3 części popiołu wyługowanego lub nie, 1 część sadzy, 16 części ziemi ogrodowéj.

Wapno przed użyciem należy dobrze zlać uryną, a jeśliby téj nie było w dostatecznéj ilości, to ją gnojówką bydlęcą zastąpić można.

Cała massa ułożonego z powyższych materjałów kompostu przewraca się, mięsza i dopóty poléwa gnojówką i dopóty się przerabia dopóki się nią doskonale nie napoi; poczém suszy się. Po wyschnięciu powtórnie się przerabia, znowu uryną zléwa i suszy.

Kompost ten w stanie sproszkowanym sypie się w brózdy pod tytoń i ziemniaki, rachując pod każde 3 krze po dobréj garści. Kapusty i rzepy posypują się tym proszkiem dopiéro po po przykryciu nasienia ziemią.

Doskonały kompost.

Warstwa szlamu ze stawów lub rowów na 6 cali gruba, posypuje się wapnem, które się przykrywa 1-calową warstewką mąki kościanéj lub makuch. Na to układa się warstwa ze świéżego zielska, naci ziemniaczanéj lub roślin wodnych i błotnych, przykrywa się gnojem na 6 cali grubo i posypuje gipsem. To wszystko oblewa się gnojówką dopóty, dopóki się cała massa nią nie nasyci. Poczém znowu na wiérzch kładzie się warstwa szlamu itd. a gdy kupa dojdzie 5—8 stóp wysokości, przykrywa się ją ziemią i mocno ubija. Po 6 tygodniach rozrzuca się ją, przerabia, mięsza doskonale i na powrót warstwami układa. Każda stopa (na grubość) posypuje się $1/4$-calową warstewką wapna lub $1/2$-calową gipsu i obficie gnojówką poléwa. Po 2—3 tygodniach znowu się massę przerabia i mięsza; a takie przerabianie 2—3 razy w odstępach 2—3 tygodniowych powtórzyć należy, bez przesypywania już gipsem lub wapnem. Gdy się kupa kompostowa okaże zbyt suchą, należy ją od czasu do czasu gnojówką zwilgocić.

Nawóz płynny Neydeck'a.

Zbiéra się wszelką urynę, bądź to ludzką, bądź zwierzęcą i jeżeli nie jest zupełnie czysta, przecedza się przez płótno. 35 garncy takiéj uryny gotuje się w kotle miedzianym i dodaje doń 2 funty soli kuchennéj, albo 3—4 bydlęcéj i 1 funt saletry. To wszystko gotuje się przez pół godziny; poczém wrzuca się do kotła 8 funtów niegaszonego wapna. Po odstawieniu od ognia płyn się przecedza.

Nawóz ten ma najgłówniejsze zastósowanie w ogrodnictwie, ale także i w polu, mianowicie przy uprawie ziemniaków, kapusty i buraków. Ziarna zbóż polane tym płynem bezpośrednio przed siewem, przemięszane i wysuszone, nietylko że bujniej rosną i obfitszy plon wydają, ale nadto, wolne są od śnieci i robactwa. Podobnież ptastwo i myszy mają unikać zasiéwów zaprawionych tym płynem, mianowicie gdy się do niego doda materji mocną woń wydających np. oleju skalnego itp.

Rośliny ogrodowe i warzywne poléwają się tym płynem w 2 tygodnie po ich zasianiu lub zasadzeniu.

Na 1 stopę kwadr. powierzchni używa się tego nawozu: na selery, kalafiory i rzepowe kwaterka, na szparagi pół kwarty. Młode drzewa podléwają się kwaterką tego płynu. na każdy szczep winny rachuje się pół kwarty. Zléwanie odbywać należy w dnie pochmurne lub krótko przed dészczem.

Kompost na trawniki.

Mięsza się 3 funty soli kuchennéj z 6-funtami sproszkowanego pomiotu gołębiego, jednym funtem wyługowanego popiołu i dwoma garncami przesianéj i dobrze zgnilą uryną nasiąkłéj ziemi leśnéj.

Proszek ten rozsypany za pomocą sita na trawniki, wywiéra na nié działanie użyzniające przez lat 5—6.

Silnie-pędzący kompost.

Kupa kompostowa ma się składać z warstw następujących: 1 stopa garbowin, 2 cale niegaszonego wapna, 1 cal gipsu, warstwa gnoju stajennego gipsem posypywana.

Kompost ten jest doskonałym i nadzwyczaj skutecznym pod wszelkie rośliny ogrodowe. Użyty pod winogrona, w ilości dobréj garści pod jeden szczep, sprawia większe skutki niż cały kosz gnoju.

Kompost pod oziminy.

Dla zrobienia tego kompostu należy wziąść: 10 części dobréj ziemi ogrodowéj, 2 części gipsu, 2 części popiołu, 1 część niegaszonego wapna, 1 część garbowin, $1/4$ część soli nawozowéj. Massa ztąd utworzona przewraca się, mięsza dokładnie i układa w kupy u góry nieco zwężone. W prze-

ciągu miesiąca należy kupę z 8 razy przewrócić i przemięszać, zléwając za każdą razą obficie gnojówką.

Kompost ten przed użyciem musi być zagrzany, co najłatwiéj za pomocą garbowin da się uskutecznić. W braku tych, użyć można: zgonin, plew, kiełków słodowych, trocin jodłowych itp.

Rozsypuje się na oziminy w marcu; lecz równie dobrze wysiać go bezpośrednio po ziarnie i wraz z niém przybronować.

Działanie tego kompostu można znacznie podnieść przez namoczenie mającego się wysiać ziarna w gnojówce, tym bowiem sposobem zboże od śnieci i robactwa zabezpieczoném zostanie.

Kompost na łąki.

Przyrządza się z rozlicznych materjałów, wyżéj przy opisie chłopskiego kompostu wymienionych. Kupy poléwają się gnojówką i doskonale przerabiają.

Kompost wtedy jest zdatnym do użycia, gdy ma pozór ziemi ogrodowéj: pamiętać jednak należy, aby przed rozsypaniem go na łąki powyjmować części grubsze, nierozłożone i do nowych kup włożyć.

Kompost ogrodowy.

Warstwa ziemi lub szlamu 6 cali gruba, posypuje się mąką kościaną lub makuchami na 1 cal i zléwa przegniłą uryną. Potém idzie warstwa złożona z zielonego zielska, łupin ziemniaczanych, liści burakowych lub rzepowych itp. Wszystko to przykrywa się świéżym nawozem stajennym, na który znów warstwa gipsu się kładzie.

Takich pokładów układa się kilka, jeden na drugim. Kupę ztąd utworzoną należy często poléwać gnojówką lub uryną i zabezpieczyć od dészczu. Po upływie 6 tygodni cała massa mięsza się i przewraca i czynność ta co tydzień się powtarza.

Przed użyciem, kompost ten należy zmięszać z niewielką ilością wapna.

Z przytoczonego powyżéj opisu kilkunastu kompostów, największe użycie w gospodarstwach niemieckich i angielskich mających, zapewne każdy nabył tego przekonania, że sporządzić kompost, to nie żadna filozofija, a przecież jakże rzadko znaleźć gospodarstwo w naszym kraju, gdzieby ten tani i dogodny surrogat nawozu był wyrabianym.

Przytoczone tu przepisy robienia kompostów niech nie zniewalają nikogo niewolniczo się ich trzymać; każdy, robiąc podług własnego przekonania, zawsze jednak na jakiejś zasadzie opartego, może wynaleźć jeszcze coś lepszego i użyteczniejszego.

Pod Warszawą, 12 maja 1855. **T.**

(*Z Korresp. h. p. i rolnicz. Gaz. Warsz.*)

Owies amerykański.

Pan Chudec, właściciel dóbr w okolicach Lwowa, sprowadził tak zwany owies amerykański. Wiadomą jest rzeczą, że nie ma ziarna równie wdzięcznego jak owies, jeżeli jest tylko w silnym gruncie posiany. Nie ma wdzięczniejszego ziarna, zwłaszcza przy dzisiejszych cenach; owies wszakże amerykański zdaje się obiecywać, podług prób zrobionych, niepospolite korzyści, nie tylko dla równin żyznych, ale nawet dla okolic górskich, gdzie się nic nie rodzi prócz owsa, a żyto tylko z ciężką biédą na nawozie. Właściciel z Kropiwnika, majątku leżącego w samborskich górach, opowiadał nam, iż posiał 3 ćwierci amerykańskiego owsa, które mu pan Chudec ustąpił, na zwykłym owsianym gruncie, na ugorze, jak się to czyni pospolicie w dwupolowém, owsianém gospodarstwie górskiém. Z tych trzech ćwierci zebrał 16 kóp, małéj górskiéj więzi, które po omłóceniu wydały korcy 12.

Ten gatunek owsa tedy obiecuje niepowszednie korzyści, dla gór szczególnie i zasługuje aby go upowszechniono. Sieje się jak jęczmień, rzedziéj zatém niż owies zwyczajny, bo ziarno ma pełniejsze i wypuklejsze od zwyczajnego owsa, barwy żółtéj, nie wymaga osobliwéj uprawy, rośnie krzaczysto, dojrzewa nieco wcześniéj od owsa zwyczajnego. Korzec owsa amerykańskiego waży do 130 funtów, dla tego jest więcéj poszukiwany, popłatny i wyżéj stoi w cenie. Owsa tego można także dostać z Hamburga, zkąd transport może być dla niektórych miejsc w kraju naszym może tańszym nawet niżeli ze Lwowa.

Dobre jest także żyto amerykańskie wzrastające krzaczysto, gdyż nie zdaje sie wyradzać w naszym klimacie wschodniej części Galicji.

Pan Adam Borejko, naczelnik poczty w Lisku, uprawia także z dobrym skutkiem owies bez łuski, podobny do krup jęczmiennych. Przez przypadkowe zniszczenie próbki tego owsa nie można było zrobić doświadczenia, azali owies bez łuski równy by był w korzyści amerykańskiemu.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny. — Nakładem J. Wildt. — W drukarni Czasu. — Rządzca A. Czapliński.